



The Holy See

PELLEGRINAGGIO DEL SANTO PADRE FRANCESCO

AL SANTUARIO DI NOSTRA SIGNORA DI FÁTIMA

in occasione del centenario delle Apparizioni della Beata Vergine Maria alla Cova da Iria
(12-13 maggio 2017)

**SANTA MESSA CON IL RITO DELLA CANONIZZAZIONE
DEI BEATI FRANCISCO MARTO E JACINTA MARTO**

OMELIA DEL SANTO PADRE

Solennità della Beata Vergine Maria di Fátima

Sagrato del Santuario

Sabato, 13 maggio 2017

[Multimedia]

«Wielki znak ukazał się na niebie: Niewiasta obleczone w słońce» — zaświadcza widzący z Patmos w Apokalipsie (12, 1), zauważając też, że miała Ona porodzić syna. Następnie, w Ewangelii, słyszeliśmy Jezusa mówiącego do ucznia: «Oto Matka twoja» (J 19, 27). Mamy Matkę! «Bardzo piękna Pani», komentowali między sobą wizjonerzy z Fatimy, wracając do domu tamtego szczęśliwego dnia, 13 maja przed stu laty. A wieczorem Hiacynta nie mogła się powstrzymać i wyjawiała tajemnicę mamie: «Dzisiaj widziałam Matkę Bożą». Widzieli Matkę niebieską. W ślad za ich spojrzeniem kierowały się oczy wielu osób, które Jej jednak nie widziały. Dziewica Matka nie przyszła tutaj, abyśmy Ją widzieli: na to będziemy mieli całą wieczność, oczywiście jeśli pójdziemy do nieba.

Ona jednak, przeczuwając ją i przestrzegając nas przed groźbą piekła, do którego prowadzi — często proponowane i narzucane — życie bez Boga, bezczeszczące Boga w Jego stworzeniach, przyszła, aby nam przypomnieć o Bożym Świetle, które w nas mieszka i nas osłania, bo jak słyszeliśmy w pierwszym czytaniu, «zostało uniesione jej Dziecię do Boga» (Ap 12, 5). A według słów Łucji, troje uprzywilejowanych znajdowało się wewnątrz Światła Bożego, które promieniowało

od Matki Bożej. Ona otulała ich płaszczem Światła, którym obdarzył Ją Bóg. Zgodnie z przekonaniem i odczuciem wielu, jeśli nie wszystkich pielgrzymów, Fatima jest przede wszystkim tym płaszczem Światła, które nas ogarnia tutaj tak samo jak w każdym innym miejscu na ziemi, kiedy uciekamy się pod opiekę Dziewicy Matki, aby Ją prosić, jak uczy *Salve Regina*: «Okaż nam Jezusa».

Drodzy pielgrzymi, mamy Matkę, mamy Matkę. Uchwyciwszy się Jej jak dzieci, żyjemy w nadziei, która opiera się na Jezusie, ponieważ, jak słyszeliśmy w drugim czytaniu, «ci, którzy otrzymują obfitość łaski i daru sprawiedliwości, królować będą w życiu z powodu Jednego — Jezusa Chrystusa» (Rz 5, 17). Kiedy Jezus wstąpił do nieba, zaniósł do Ojca niebieskiego człowieczeństwo — nasze człowieczeństwo — które przyjął w łonie Matki Dziewicy i nigdy już go nie porzuci. Jak kotwicę, umocujmy naszą nadzieję w tym człowieczeństwie, znajdującym się w niebie po prawicy Ojca (por. *Ef* 2, 6). Niech ta nadzieja będzie dźwignią życia nas wszystkich! Nadzieja, która wspiera nas zawsze, aż do ostatniego tchnienia.

Mocni tą nadzieją, zebraliśmy się tutaj, aby dziękować za niezliczone błogosławieństwa, którymi niebo darzyło w ciągu tych stu lat, które upłynęły pod tym płaszczem Światła, który Matka Boża, poczynając stąd — z Portugalii, bogatej w nadzieję, rozpostarła nad czterema stronami Ziemi. Jako przykłady mamy przed oczyma św. Franciszka Marto i św. Hiacyntę, których Dziewica Maryja wprowadziła w ogromne morze Bożego Światła, skłaniając ich do wielbienia Go. Stąd płynęła dla nich moc, aby przezwyciężać przeciwności i cierpienia. Boża obecność stała się stałym elementem ich życia, jak wyraźnie przejawia się to w usilnej modlitwie za grzeszników i w stałym pragnieniu trwania przy «Jezusie ukrytym» w tabernakulum.

W swoich *Wspomnieniach* (III, n. 6) siostra Łucja oddaje głos Hiacyntcie, dopiero co obdarzonej wizją: «Czy nie widzisz wielu dróg, ścieżek i pól, pełnych ludzi, którzy płaczą z głodu, bo nie mają nic do jedzenia? I Ojca Świętego, który modli się w kościele przed Niepokalanym Sercem Maryi, a razem z nim modli się bardzo dużo ludzi?». Dziękuję wam, bracia i siostry, że mi towarzyszycie! Musiałem tutaj przybyć, aby oddać cześć Dziewicy Matce i powierzyć Jej synów i córki. Pod Jej płaszczem się nie zagubią; przez Jej ręce przyjdzie nadzieja i pokój, których potrzebują, a o które błagam dla wszystkich moich braci w chrzcie i w człowieczeństwie, zwłaszcza dla chorych i niepełnosprawnych, więźniów i bezrobotnych, ubogich i opuszczonych. Drodzy bracia, módlmy się do Boga z nadzieją, że ludzie nas wysłuchają; i zwracajmy się do ludzi z pewnością, że Bóg przychodzi nam z pomocą.

On bowiem stworzył nas jako nadzieję dla innych, nadzieję realną i możliwą do spełnienia odpowiednio do stanu życia każdego. «Prosząc» i «wymagając» od każdego z nas, abyśmy wypełniali obowiązki swego stanu (por. *List siostry Łucji*, 28 lutego 1943 r.), niebo uruchamia tutaj prawdziwą i w pełnym tego słowa znaczeniu powszechną mobilizację przeciwko tej obojętności, która mrozi nam serce i pogłębia naszą krótkowzroczność. Nie chcemy być nadzieją poronioną! Życie może przetrwać tylko dzięki hojności innego życia. «Jeśli ziarno pszenicy wpadłszy w ziemię

nie obumrze, zostanie samo jedno, ale jeśli obumrze, przynosi plon obfity» (*J* 12, 24) — powiedział to i uczynił Pan, który zawsze nas poprzedza. Kiedy przechodzimy przez krzyż, On już przeszedł przezeń wcześniej. Tak więc nie wchodzimy na krzyż, aby znaleźć Jezusa; ale to On upokorzył się i zstąpił aż na krzyż, aby nas znaleźć i w nas pokonać mroki zła, i doprowadzić nas z powrotem do Światła.

Pod opieką Maryi bądźmy w świecie «strażnikami poranka», którzy potrafią kontemplować prawdziwe oblicze Jezusa Zbawiciela, to oblicze, które jaśnieje w Wielkanoc, i odkryć na nowo młode i piękne oblicze Kościoła, który jaśnieje, gdy jest misyjny, gościnny, wolny, wierny, ubogi w środki, a bogaty w miłość.